GŁOS NARODU

NR. 395. — ROK XXVI. | KRAKÓW, WTOREK DNIA 15. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY): Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12. Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60. Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60. Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—. Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—. Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 3·—, dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—. Przy akkuratowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA: Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Denuncyacye.

Pod powyższym tytułem występuje „Dziennik Berliński" z rewelacyami, które powinny zwrócić uwagę opinii polskiej. Pewna grupa pism niemieckich, która występuje przeciw prasie polskiej w dzielnicy pruskiej, zarzuca mianowicie pismom polskim „moskalofilizm". Argumenty zaczerpnęła z pisemka po polsku w Lozannie p. t. „Listki ulotne". Przeciw zarzutowi temu, którego cel jest nader przejrzysty, wystąpił „Dziennik Berliński" dlatego także, iż był wymieniony wprost między organami „moskalofilskimi". Z wywodów „Dziennika" dowiadujemy się, iż „Listki" wprost wyliczały te artykuły, które uważały za właściwe inkryminowane — artykuły, cenzurowane przed drukiem i dozwolone przez władze pruskie.

Nieraz mieliśmy sposobność zajmować się nieszczęsnemi metodami pewnych kół radykalnych, zwłaszcza osiadłych na emigracyi i pielęgnujących tradycye emigracyjne o tyle przedewszystkiem, o ile mieszczą się w nich „potępieńcze swary", które Mickiewiczowi wydarły w swoim czasie ze zbolałej duszy skargę na „zbiegów, co utraciwszy rozum w mękach długich, plwają na siebie i liżą jedni drugich". Powtarzać dzisiaj te uwagi byłoby zbytecznem. Oddajemy głos „Dziennikowi berlińskiemu", czytelnicy zaś sami umocnią sobie sąd o wystąpieniach tego rodzaju, wyrobiony już dawniej, niestety, podobnemi przypadkami.

„Rheinisch Westfälische Zeitung" — pisze „Dziennik Berliński" — napisała w nrze 617 artykuł, w którym powołując się na różne informacye znanej „Ostmarki", dowodzi, że prasa w zaborze pruskim jest bardzo moskalofilską. Na dowód przytacza „Ostmark" denuncyacye jakichś „Listów Ulotnych", wychodzących podobno w Lozannie, o których istnieniu dowiadujemy się dopiero z artykułu „Rheinisch Westfälische Ztg.". Co warte długie wywody tego artykułu, na których powtórzenie nie mamy miejsca, niech zaświadczy kilka tylko twierdzeń, postawionych w oświetleniu prawdy.

„Otóż na wstępie swego artykułu pisze „Rheinisch Westfälische Zeitung" o powstaniu „Gazety Narodowej" w Poznaniu z kapitałem dwóch milionów marek. Jest to plotka, której zaprzeczono swego czasu w „Dzienniku Poznańskim" z źródła kompetentnego, stwierdzając, że suma ta nie jest ani ćwierć tak wysoką.

Druga plotka, powstała na tle ataków pewnego gatunku naszych dziennikarzy polemistów na znanego polityka narodowo-demokratycznego, Romana Dmowskiego o jego rzekomy moskalofilizm, którą jako fakt powtarza „Rheinisch Westfälische Zeitung", znajduje swoje zaprzeczenie w podanym przez nas w numerze wczorajszym „Dziennika Berlińskiego" okólniku rosyjskiego ministeryum spraw wewnętrznych z 26. kwietnia 1916 roku, w którym rosyjskie ministeryum obwinia Dmowskiego, że pracuje w interesie oryentacyi austro-niemieckiej.

Na tym samym poziomie stoją zarzuty o moskalofilizm, robione „Dziennikowi Berlińskiemu pana Rosego". Fakt jest ten, który każdy w sądzie berlińskim stwierdzić może: że „Dziennik Berliński" jest własnością towarzystwa z ograniczoną poręką, a pan Rose jest tylko jednym z udziałowców tego towarzystwa. Gdybyśmy uważali za potrzebne bronić się przed zarzutem „moskalofilizmu", moglibyśmy się powołać na szereg cytatów z „Dziennika Berlińskiego" w sensie antyrosyjskim, podawanych przez „Deutsche Warschauer Ztg" i inne pisma niemieckie. Lecz uważamy to za uwłaczające naszej godności jako Polaków. Stwierdzić tylko pragniemy i wynika to jasno z naszego stanowiska dotychczasowego, że „Dziennik Berliński" nie ma żadnych „filskich" oryentacyi, lecz tylko jedną — szczerze „polską". Na tem stanowisku stojąc, wykrywa i piętnuje, o ile to w obecnych czasach możliwe, wszystkie zamachy na polski stan posiadania i polskie interesy, bez względu na to, z której one wychodzą strony.

„Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że nasze samodzielne stanowisko polskie i oryentacya „polska", które rozwijały się z rozwojem historycznym i stosownie do dokonanych faktów nie podobały i nie podobają się różnym „filom" i „oryentalistom", których niepolskie stanowisko piętnowaliśmy odpowiednio. Stąd ta nienawiść ziejąca z denuncyatorskich wywodów „Listów Ulotnych", które widocznie „ad hoc" tylko zostały wydane, a które dla nadania sobie piętna prawdziwości cytują nawet numery „Dziennika Berlińskiego", w których rzekomo te moskalofilskie artykuły mają się znajdować.

„Ponieważ zwykliśmy sprawy traktować gruntownie, zajrzeliśmy do rocznika „Dziennika Berlińskiego" i stwierdziliśmy najpierw, że zarzuty te datuje się jeszcze z roku 1915. Otóż co tam stwierdziliśmy? W numerze 144 „Dziennika Berlińskiego" z roku 1915, w którym ma być atak na galicyjski „Naczelny Komitet Narodowy" o to, że w Ameryce wywołał kłótnie i spory, znajdujemy treść mowy Ignacego Paderewskiego, wygłoszonej w maju 1915 roku w Chicago, w której ten gorący patryota polski wzywa Polaków amerykańskich do zgody i zaniechania kłótni stronniczych. Że kłótnie te, które bardzo zaszkodziły sprawie polskiej w Ameryce, odpowiednio napiętnowaliśmy, nie ukrywając nic pod korzec, nie będzie żaden rozsądny i uczciwy człowiek kładł tego na karb naszego rzekomego „moskalofilizmu". Było to naszym obowiązkiem narodowym, jako pisma polskiego.

„Drugim dowodem moskalofilstwa „Dziennika Berlińskiego" ma być wstępny artykuł „Dziennika Berlińskiego" w nrze 149 (scil rok 1915). I cóż tutaj stwierdziliśmy w roczniku? W artykule tym znajduje się w tłumaczeniu treść korespondencyi, pochodzącej z głównej kwatery wojennej niemieckiej z dnia 29. czerwca 1915 roku, zamieszczonej w nrze 328 „Vossische Ztg.", w której korespondent donosi o postępowaniu Rosyan z ludnością we Lwowie, biadając nad tem, że Rosyanie znacznie gorzej obchodzili się z żydami niż Polakami. Jeśli tedy kogo można tutaj spotkać zarzut moskalofilizmu, to nie redakcyę „Dziennika Berlińskiego", tylko chyba korespondenta wojennego „Vossische Ztg". Jeśli lozańskie „Listy Ulotne" fakt ten przemilczały, robiąc na podstawie tego artykułu „Dziennikowi Berlińskiemu" zarzut moskalofilstwa, to uczyniły to celowo z wyraźnym zamiarem denuncyacyi, której pragnęły nadać pozory prawdziwości.

Już powyższe cytaty dowodzą, jak kruchemi są dowody, na których budują swe oskarżenia „Rheinisch Westfälische Zeitung" i „Ostmark". Nas tylko interesuje i zastanawia jedno, że znajdują się w prasie naszej publicyści dziennikarze, którzy te oskarżenia biorą za dobrą monetę, nazywając je „faktami" i dowodzą z miną mentorską, iż „wymienione organa prasy wielkopolskiej powinny były przewidywać, że „Ostmark" i „Alldeutsche Blätter" wraz z „Rheinisch Westfälische Ztg" itd. oraz organizacyami odnośnemi skwapliwie będą zbierały materyał przeciw społeczeństwu polskiemu, ażeby go zużyć w chwili najważniejszej przeciw interesom naszym...

„Przezorność powinna je była spowodować do zajęcia innego stanowiska... Odpowiedzialność bowiem organu politycznego w takich warunkach jest kolosalna". Czy świadomość tej odpowiedzialności nie powinna im była powiedzieć, że wobec takich oczywistych fałszów i dawno sprostowanych plotek, o czem wiedzieć powinien każdy przeciętny publicysta-dziennikarz polski, takiemi uwagami dają tylko nowy materyał naszym wrogom do ręki, którzy teraz poza jakimś tam efemerycznym świstkiem ulotnym powoływać się będą na ich świadectwo?"

„Warunki Anglii".

We „Frankf. Ztg.", znajdujemy artykuł, przytoczony za londyńską „Morning Post" z dnia 4. sierpnia, pochodzący od wojskowego współpracownika tego pisma, a zajmujący się warunkami pokoju, jakie miałoby postawić czwórporozumienie. Autor artykułu wychodzi oczywiście z założenia, że „mamy jeszcze długą drogę przed sobą, nim dojdziemy do celu, który mamy na oku wraz z naszymi sprzymierzeńcami, cel zaś ten nie będzie osiągnięty, jeżeli nie będziemy dokładnie wiedzieli, jakim jest, i jak trzeba w warunkach pokojowych zabezpieczyć owoce zwycięstwa". Za wytyczną bierze słowa Asquitha, iż „o pokoju mowy być nie może, póki władztwo wojskowe Prus nie będzie zniszczone zupełnie i ostatecznie" i przystępuje do sformułowania warunków, które brzmią tak:

„Za rzecz samą przez się zrozumiałą można uważać, iż sprzymierzeni obstają przy tem, aby Niemcy wydały główne części składowe swego materyału wojennego, który będzie rozdzielony między zwycięsców, albo zniszczony. Gdyby teraz zaczęto rokowania, musiałoby się żądać czterech tysięcy dział, dziesięciu tysięcy karabinów maszynowych, trzech milionów karabinów piechoty, trzech tysięcy aeroplanów i dwudziestu Zeppelinów.

„Kolonie niemieckie muszą być, naturalnie, podzielone między narody, które je zdobyły. Jest bowiem bardzo ważnem, aby Niemcom je odebrać i pozbawić je ich portów kolonialnych. W pierwszym rzędzie dotyczy ta sprawa nas i Francyi, ale także Japonia, Belgia i Portugalia muszą być uwzględnione, a to nie pociągnie za sobą trudności. Dla nas warunkiem życia jest władztwo mórz i to czyni nasze położenie zupełnie jasnem.

„Pomijając prawa międzynarodowe, nieprzyjaciel pozatapiał wiele okrętów handlowych, więc conditio sine qua non musi być to, aby Niemcy wydały nam i naszym sprzymierzeńcom taką samą liczbę ton, jaką zniszczyły. Dopóki temu żądaniu nie stanie się zadość, statki nasze wojenne muszą mieć prawo zabierać każdy statek niemiecki, który napotkają poza wodami niemieckiemi, albo neutralnemi. Dobrze byłoby może, gdyby rząd nasz już teraz zapowiedział to swoje stanowisko w tej kwestyi, aby wykazać nieprzyjacielowi, że dalsze jego ataki łodziami podwodnemi równają się zatapianiu własnych okrętów. Co tyczy się dalej niemieckiej floty wojennej, musimy razem z naszymi sprzymierzeńcami obstawać przy wydaniu nam wszystkich statków liniowych i pewnej liczby łodzi podwodnych. W każdym razie byłoby lepiej pozatapiać je, niż zatrzymywać u siebie. Aby zapewnić dopełnienie takich warunków pokoju — także w sprawie odszkodowania dla Belgii i wydania materyału wojennego — musimy obstawać przy zajęciu Helgolandu, Syltu i Borkum, póki warunki nie będą spełnione.

„Belgia musi być oczywiście oddaną całkowicie ludowi belgijskiemu i musi otrzymać odpowiednie odszkodowanie. Francya musi otrzymać przedewszystkiem Alzacyę i Lotaryngię, będzie prawdopodobnie żądała sprostowania dawnej granicy między Renem, a Mozelą, aby mieć większe bezpieczeństwo. Sprawa odszkodowania wojennego jest niełatwą. Nie dlatego tylko, że Francya ma prawo do wielkiego odszkodowania, ale dlatego, że nie trudno będzie w jakimś czasie określonym wyciągnąć ze zubożałych Niemiec tyle pieniędzy.

„Włochy muszą od Austro-Węgier dostać Trentino, Istryę i części Dalmacyi, które nie przypadną Serbii i Czarnogórze. Rząd włoski pozostawi monarchii Fiume, jako port. To ustępstwo muszą sprzymierzeńcy uczynić w zamian za wydanie floty austro-węgierskiej, która będzie między nich podzielona.

„Żądania Rosyi co do Polski nie są jeszcze — jak się zdaje — sformułowane. Gdyby car chciał do Polski rosyjskiej wcielić Toruń, Poznań i inne teraz w Prusiech znajdujące się okręgi polskie, to byłoby to i w interesie sprzymierzonych, gdyż osłabiłoby Prusy. Rosya bezwątpienia zabierze przeważną część Galicyi i Bukowiny, o ile Rumunia nie zasłuży sobie, udziałem w wojnie po stronie sprzymierzonych, na prawo do części tej ostatniej prowincyi. Co do kompensat, to Rosya patrzy w pierwszej linii na Konstantynopol, to zaś wytacza kwestyę bałkańską i kwestye państw, które były dość głupie, aby podać rękę mocarstwom centralnym: sprawę Turcyi i Bułgaryi.

„Łatwiej oznaczyć północne i zachodnie granice Serbii, niżeli określić los południowych części tego królestwa. Bośnia, Hercegowina, kraj koło Zemunia, Dalmacya z jednym, albo z dwoma dobrymi portami, musiałyby tworzyć część Wielkiej Serbii. Trudno rozwiązać kwestyę macedońską, gdyż ludność jej jest raczej bułgarską, niż serbską. A co ma się zrobić z Bułgaryą? Król Ferdynand musi naturalnie odejść. Dobrzeby jednak było rozwiązać kwestyę bałkańską po dobremu, z tego dokonaćby nie można, nie dając Macedonii i wielkiej części Tracyi tureckiej państwu, chwilowo nieprzyjacielskiemu. Czy nie możnaby jednak dać Bułgaryi większy obszar, zabierając jej równocześnie cały rynsztunek i nakładając wielkie odszkodowanie wojenne dla Serbii? Gdyby Bułgaryi pozwolono dojść do linii Enos—Midia, wówczas europejska strona Bosforu, brzegi morza Marmara i półwysep Gallipoli musiałby przypaść Rosyi. W ten sposób państwo otomańskie w Europie przestałoby istnieć.

Rosya jednak — kończy „Morning Post" — chce bezwątpienia mieć także azyatycką stronę Bosforu i chce utrzymać swe zdobycze w Armenii. Ale nie jest w interesie sprzymierzonych, aby zniszczyć zupełnie państwo otomańskie. Anatolia jest w przeważnej części turecka i powinna stać się samodzielnem państwem otomańskiem. Mezopotamia poniżej spływu Eufratu z Tygrysem powinna przypaść Anglii. Co do Syryi, Mezopotamii, Kurdystanu i Armenii, trzebaby utworzyć sfery interesów, które przynajmniej nominalnie powinnyby zostać pod władztwem następców Osmana. Wszelkie koncesye niemieckie, prywatne i urzędowe, w Turcyi i w Azyi musiałyby być traktatem pokojowym unieważnione. Rządowi niemieckiemu pozostawionoby troskę o odszkodowanie jego poddanych."

Do tych „warunków" dodaje „Frankf. Ztg." następujący spokojny, lecz zjadliwy komentarz:

„Autora martwi to, że w obozie czwórporozumienia nie można w dość szybki sposób zająć się warunkami pokoju. Jeżeli zaś kto nie działa szybko, może być zaskoczony. Może dojść do szybkiego zdruzgotania (Zusammenbruch) mocarstw centralnych, chociaż na razie mało jest oznak, iż rozwój będzie takim. Niemcy mogłyby też poczynić ustępstwa poszczególnym członkom entente'y, a sprzymierzeńcy Niemiec mogłyby pójść tą samą drogą. Wiele czasu upłynęło, zanim czwórporozumienie zjednoczyło się co do operacyj wojskowych. Trzeba uniknąć podobnej zwłoki między pełnomocnikami czwórporozumienia, jeżeliby miały się zacząć rokowania o zawieszenie kroków nieprzyjacielskich.

„Troski krytyka wojskowego „Morning Post" są, możemy go zapewnić, zupełnie nieuzasadnione. Kłopot co do rychłego zdruzgotania mocarstw centralnych nie powinien mu ciężyć na sercu. Może on być pewien, że do urzeczywistnienia się tych warunków pokoju upłynie jeszcze wiele czasu. Tak wiele, że on sam tego nie dożyje. Nam zaś, Niemcom, którym po przeczytaniu w poważnem piśmie angielskiem tak poważnie stawianych propozycyj, może się wydawać, iż żyjemy w domu waryatów — wskazują takie objawienia pychy brytańskiej tylko to, niestety, że dalecy jesteśmy jeszcze od tej chwili, w której nastrój angielski będzie przygotowany do rozważania rozumnych warunków pokoju."

Brak robotników po wojnie.

Sprawę tą omawia w „Kuryerze Warszawskim" p. dr Junosza, jako kwestyę bardzo aktualną po wojnie. Niemiecka prasa rolnicza i zawodowa, jak niemniej codzienne pisma, poświęcają tej sprawie obszerne referaty. Na razie brak robotnika zastąpiono tam siłami setek tysięcy jeńców, rozdzielonych systematycznie do poszczególnych zawodów i pracy na roli. Wspominaliśmy o tem z łam „Głosu Narodu", powtarzając głosy prasy niemieckiej, skrzętnie notującej wszelkie w tej sprawie uwagi. Dzięki taniej i obfitej podaży pracy, jaką dostarczyły obozy jeńców, nietylko przeprowadzono wszelkie roboty rolne, lecz także inwestycye, które miały być rozdzielone na szereg lat. Wspominaliśmy o sporach, jakie wynikały pomiędzy przemysłem a rolnictwem niemieckim, o te tanie siły robocze, które ze względu na wielkie zadania aprowizacyi rozstrzygnięte być musiały na korzyść rolnictwa, zmuszonego do akcyi nad powiększeniem produkcyi. Dr Junosza pisze:

„Ogromne zniszczenie niektórych krajów, dotkniętych bezpośrednio działaniami wojennemi, tudzież odciągnięcie na kilkoletni przeciąg czasu milionów ludzi, przedstawiających najlepszą siłę roboczą, wywoła po wojnie nadzwyczajne zapotrzebowanie robotników zarówno przemysłowych, jak rolnych. Trzeba będzie odbudowywać kraj, trzeba będzie wytwarzać te rzeczy, których produkcya podczas wojny była całkowicie lub częściowo zawieszona, trzeba będzie z nadzwyczajną troskliwością zwrócić się do uprawy ziemi, zaniedbanej z konieczności w latach wojennych. Na wszystkich polach okaże się potrzeba dobrych sił roboczych.

„Zagadnienie to zaprząta już żywo uwagę kół fachowych w Niemczech. W czasopiśmie „Das neue Deutschland" dr H. S. Weber rozważa je szczególnie w stosunku do potrzeb rolnych i przychodzi do wniosku, że już obecnie należy przewidująco opracowywać plan zapewnienia rolnictwu niemieckiemu dostatecznych kadrów robotniczych.

„Jakże bowiem przedstawiała się sytuacya przed wojną? Robotników sezonowych, zagranicznych, zatrudniało rolnictwo niemieckie około 400 tysięcy, z czego 350 przybywało z Królestwa i z Galicyi. Pomimo tej stałej pomocy rolnictwo tamtejsze cierpiało na brak robotnika, i to zarówno wielka własność, jak mała. Po wojnie stosunki te, zdaniem dra Webera, muszą się jeszcze pogorszyć. Przedewszystkiem należy się liczyć ze stratą ludności rolniczej w zabitych i inwalidach.

„Następnie niewiadomo, jak wypadnie z robotnikami sezonowymi. Przybywali oni przecież z krajów, które obecnie są ogromnie zniszczone i które zatem muszą przystąpić po wojnie do wielkiej pracy odbudowy. Zatrzyma to na miejscu wielkie, może wszystkie rzesze robotnicze.

„Tymczasem jeśli chodzi o rolnictwo, to właśnie wojna szczególnie wykazała, że wysiłki ku intensywniejszej uprawie muszą tu być czynione jeszcze większe. To zaś byłoby niemożliwe bez robotnika, bo i tak już stwierdzono, że jeżeli tu i ówdzie rolnictwo niemieckie nie rozwinęło się dotychczas należycie, to jedynie wskutej braku rąk roboczych, osobliwie dającego się odczuwać w gospodarstwach średnich i drobnych.

„Wspomniany wyżej autor utrzymuje, że w Niemczech nie znajdzie się po wojnie dostateczny zapas robotnika dla rolnictwa, i każe się przedewszystkiem oglądać za innem źródłem. Naprzód więc należy liczyć na napływ sił roboczych z Litwy i Żmudzi, może także z Flandryi. Następnie chodzi o to, aby dwa miliony kolonistów niemieckich w Rosyi powróciły do Niemiec. Wprawdzie autor nie przewiduje, aby ci koloniści mieli ochotę stać się robotnikami rolnymi. Natomiast dzieci rzeczonych kolonistów będą musiały już oddać się pracy najemnej. Zresztą Niemcy z nad Wołgi pracowali już często poprzednio, jako służba folwarczna, więc i tu może się znaleźć odpowiedni żywioł robotniczy.

„Wszystko to wszakże nie załatwi sprawy robotniczej na roli w Niemczech. Dopływ będzie wciąż za mały. Dlatego dr Weber kładzie głównie nacisk na to, aby przedsiębrać takie środki, które zapobiegłyby ucieczce robotników ze wsi. Proponuje też ich szereg, jak powiększenie obszarów gruntów gminnych i oddawanie ich w dzierżawę drobnemi kawałkami, jak polepszenie mieszkań robotniczych wiejskich, bo na ten szczegół robotnicy zwracają pilną uwagę, i utworzenie na ten cel specyalnego kredytu budowianego, jak wreszcie różne reformy podatkowe, korzystne dla ludności rolniczej.

„Nie będziemy wchodzili w bliższe szczegóły wniosków autora niemieckiego, bo one mają charakter raczej miejscowy, lecz zwracamy zasadniczą uwagę czytelników na poruszone przez niego zagadnienie. I nas ono winno już teraz zainteresować i nas pobudzić do zastanowienia się nad sprawą robotniczą w Polsce.

„Wielkie potrzeby gospodarcze i kulturalne, które ujawnią się lada dzień w kraju naszym, domagając się natychmiastowego wykonania, nie będą mogły być zaspokojone bez sił roboczych licznych i dzielnie pracujących. Znaleźć ich dostateczny zapas i wzmocnić ich intenzywność — zadanie rozległe i skomplikowane. Organizacye pośrednictwa, polepszenia warunków bytu (mieszkania służby folwarcznej np.!), tu i ówdzie kursa kształcące, wszędzie zapewnicie szkolnictwo, wogóle wysiłek, aby moralnie przywiązać ludność do kąta ojczystego — oto o czem trzeba myśleć zawczasu, bez pomysłów utopijnych, ale w szerokiem pojmowaniu narodowo-gospodarczej rozległości sprawy. Nie wątpimy, że nasze naczelne organizacye społeczno-rolne zawczasu zwrócą uwagę na tak palące zagadnienie."

Sądzimy, że wezwanie to dotrze także do naszych organizacyi rolniczych, gdyż ochrona ziemi, o której się tak wiele pisało i obrona nasze stanu posiadania żąda od nas zabezpieczenia sobie po wojnie sił roboczych, a jest to niemniej zadaniem organizacyj, zajmujących się

odbudową kraju, którą w pierwszym rzędzie skazaną będzie na rodzinne siły robocze. Rynek pracy rozszerzy się nam więc rozpocznie się akwizycya, odciągająca je z naszego kraju, musimy związać je z wsiami i miastami rodzinnemi, których odbudowa i produkcya uchylić ma ciosy nędzy i kraj zgliszcz zamienić w ziemię dobrobytu i przyszłości gospodarczej, do której rozwoju mamy wszelkie warunki.

R. W.

Matka Boska Zielna.

Niezwykły urok posiada to święto, przypadające w drugiej połowie lata, gdy sprzęt żyta i pszenicy ukończony, sady stoją obciążone dojrzewającymi czerwonym i złotym owocem, przed chatami kwitną smukłe malwy i georginie, a nad skoszonemi łąkami unosi się słodka woń wysychających w słońcu pokosów. Dnia tego pobożny lud dąży do kościołów z pękami ziół, aby je poświęcić. Niesie zioła i trawy żywiące bydło, zioła, których sam używa w różnych dolegliwościach, i kwiaty takowe, i kwiaty, zdobiące skromne grzędy przed białemi, strzechą krytemi chatami. Kobiety i dziewczęta w krasych, barwnych chusteczkach i sutych gorsetach niosą ogromne bukiety ziół wonnejących, spiesząc po białych gościńcach tam, skąd rozlega się donośne wołanie dzwonów. Zdaleka wydaje się, że to rozsypane po drogach kwiaty, gnane podmuchem wiatru w jedną stronę.

Zbieranie ziół po miedzach, łąkach i ugorach rozpoczyna się już na dzień lub dwa dni przed świętem Wniebowzięcia. Dziewczęta wyszukują je pilnie, każda chce mieć jak największe bukiety; chłopcy kręcą batogi z konopi do popędzania koni, jeśli trzeba wozem jechać do oddalonego kościoła. Starego bata, wedle dawnego obyczaju, w tym dniu się nie używa.

W chatach wiążą uzbierane zioła, wśród których znajdują się „szczoteczki Najświętszej Panienki", „Korona Pana Jezusa" (kwaśnica), żółta przytulia, mięta ogrodowa, bylica, macierzanka, kalina, biedrzeniec, ptasia mięta, dzika marchew, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki Matki Boskiej", dziewanny, dzwonki itp. Jako ozdobę wkładają w środek bukietów słoneczniki, proso tureckie, astry, malwy, kłosy żyta, pszenicy, kilka gałązek grochu. W niektórych wsiach do środka wkładają jeszcze krzaczki kapusty, jabłka i gruszki. Gdzieniegdzie zioła te związują batem, uważanym potem za środek przeciw bólowi gardła, które nim obwiązują.

W zachodniej części naszego kraju zioła niosły dawniej do kościoła kobiety i dziewczęta; bywały jednak wsie, gdzie z ziołami tylko chłopcy jechali do kościoła. Teraz nie przestrzegają już tej wyłączności i dziewczęta i chłopcy niosą zioła do święcenia.

Po poświęceniu zioła bywa używane do różnych celów; gdzieniegdzie wstawiają je do kapusty, dla zabezpieczenia jej od gąsienic, używają je też do okadzania krów, gdy chorują. To samo czynią na wiosnę przy pierwszem wypędzaniu bydła na świeżą paszę, aby je zabezpieczyć od wszelkich czarów. Powszechny jest też zwyczaj dawania odwaru z święconych ziół krowom po ocieleniu. Podczas grzmotów i burzy kadzą w chatach święconą leszczyną i dzwonkami. Jeżeli znajduje się w zbożu dużo ostu, z powodu czego źle jest, wówczas wyrywają jeden krzak ostu w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, oświęcają go w kościele wraz z innemi ziołami, a po powrocie z nabożeństwa wsadzają w polu korzeniem do góry, wierząc, że na przyszły rok ostu tam nie będzie.

W wielu wsiach jest zwyczaj święcenia na Matkę Boską Zielną wieńców, uwitych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które bywają potem wieszane pod okapami chat. Dziewczęta wróciwszy do domu, śpiewają różne piosenki.

U naszego pana zielony podworzec,
Pani gospodyni ma pieniędzy korzec.
Korca ich ta nie niema,
Skądby ich ta wzienał?
Ale jest pół korca,
Gdzieby ich podziała?

Gdzieindziej śpiewają:

U naszego pana gęsty sad, gęsty sad,
Nie przeleci go żaden ptak, żaden ptak,
Ale go ta przeleci skowronek, skowronek,
La naszej pani przyniesie nam wianek,
nam wianek.
A nie tęgi mój wianeczek, nie tęgi,
Obiecała nam pani na wstęgi, na wstęgi,
Polowy dostanie kopniska, kopniska,
By podcinał dobrze dziewczyska, dziewczyska.
Karbownikowi okruski, okruski,
Będzie miał la czeladzi na kluski, na kluski,
A stróżowi nic nie dać, nic nie dać,
Bo nie chciał gromady doglądać, doglądać.

Z.

Na Zielną w 1916 r.

Niepokalana, Zielna Pani,
Królowo polskich łąk i pól,
Oto zerwane niesiem w dani
Kwiaty ojczyste — i ten ból,
Co się po niwach polskich ściele,
A tak go wszędzie wiele — wiele — —

Nie tak radośnie, jak przed laty,
Bije z kościelnej wieży dzwon,
Dziś ponad miasta i wsi chaty
Jękiem rozbrzmiewa jego ton;
Łza krwawa w oczach matek świeci,
W zadumie starce — w smutku dzieci.

I codzień mogił szereg świeży
Wyrasta w Polsce wszerz i wzdłuż,
Przy grobie dziada wnuk już leży,
Nowy męczeństwa wzrasta krzyż —
Zda się ofiary pełna kruża,
A męka cierpień się przydłuża.

Zerwanych kwiatów — Zielna Pani,
Tych nadmogilny krwawy pąk
W darze przynosim dziś strwakani,
Skarżąc się cichy serca jęk,
Byś nad Ojczyzną litość miała
I jasną dolę nam zesłała.

I przynosimy pierwociny
Z pól naszych złoty, pszenny kłos,
Bez woli naszej i bez winy
Grozi nam głodu luty los,
Błogosław kłosom, Pani nieba,
By dziatkom nie zabrakło chleba...

X. Piotr Świerkot.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Wniebowzięcie NMP. Jutro we środę św. Joachima i Rocha.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 28; zachód przypada o godz. 7 min. 60. Długość dnia godzin 14 minut 30.

Kraków, 15. sierpnia 1916.

Artykulik, zawiadamiający o mającej powstać w Warszawie „Lidze czystych rąk", zrobił wielkie wrażenie w kołach naszych politykomanów, nie mających zaufania do tego rodzaju pralni. Gesselciarstwo nie przebierające w środkach, wyprane z wszelkiej etyki, wyścigi po synekury, emerytury, krzesełka w radach nadzorczych, wielkich i małych wydziałach, wszelkiego rodzaju aprowizacyach i odbudowach kieszeń, nie znosi takiej pralni, obawia się, by nie wglądano czy czystemi rękoma osobnicy ci rozpoczną mają t. zw. pracę.

Kto wyzna się w tym labiryncie biagi, wzajemnego podjadania się i intryg, nieodłącznych z każdą powstającą organizacyą, jakie wywołuje polowanie na synekury, tworzące z każdej nowo powstałej organizacyi, coś w rodzaju „Zakładu Heleidów", gdzie dopiero komunowany robić musza porządki i zagranijące ster instytucyi, uczą politykomanów, jak pracować należy, aby wywieźć kapitały, które w kraju pozostać winny.

Korupcya wolska się wszędzie, towarzyszy jej politykomańskie samodzierżawie, nie liczące się z żadnemi względami przyzwoitości, usuwające wszystko i wszystkich, którzy się zgrać nie mogli z tego rodzaju systemem rządzenia.

Wyrasta się i usuwa w bezwzględny sposób uczciwych pracowników, którzy nie zamaczali rąk w politykomańskiej robocie, ogranicza się i podporządkowuje pod ten system wszelkie instytucye, które dostały się pod ich ster. Synekury i emerytura to hasła naszych politykomanów, pod których znakiem zwycięża się, to cel polityki nawet w przełomowej chwili, gdy rozgoryczkowane społeczeństwo oczekuje w niepokoju rezultatu naszych wysiłków, chwili, która ziścić ma wielkie nasze nadzieje.

Z miasta.

Rocznica 16 sierpnia. We środę o godz. 9 rano jako w rocznicę 16 sierpnia 1914 odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny uroczyste nabożeństwo.

Lwowskie biuro Centrali odbudowy kraju w Krakowie. Jak donosi lwowska „Gaz. Por.", ponieważ cała akcya odbudowy skoncentrowaną została w Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi ze stałą siedzibą w Krakowie, przeto i biuro odbudowy gospodarstw rolnych wielkiej i średniej własności, utworzone przez Wydział krajowy i urzędujące dotychczas we Lwowie, zostało do Centrali przydzielone i w tym celu dnia 15 sierpnia biuro zostaje przeniesione do Krakowa.

Z powodu śmierci ś. p. Tomasza Sołtysika. W pełnem zrozumieniu faktu, że z śmiercią ś. p. Tomasza Sołtysika ponosi boleśną i dotkliwą stratę nie tylko młodzież i grono nauczycielskie III. gimnazyum, lecz szkolnictwo krajowe i całe społeczeństwo polskie, zebrane na żałobnej konferencyi grono nauczycielskie gimnazyum III. w dniu 14 sierpnia b. r. powzięło następujące rezolucye:

1. Złożyć kondolencyę Rodzinie ś. p. Zmarłego, wziąć gremialnie udział w pogrzebie, złożyć wieniec na trumnie, a przez usta delegata-mówcy dać wyraz żalu po stracie dyrektora.
2. Wydać drukiem (za zezwoleniem Rodziny) pozostałe pisma i prace pedagogiczno-dydaktyczne, poprzedziwszy zbiór ten monografią.
3. Zakupić dla zakładu bibliotekę ś. p. Zmarłego.
4. Zakupić i zawiesić w sali konferencyjnej portret śp. Zmarłego.
5. Utworzyć stypendyum im. śp. Tomasza Sołtysika dla najlepszych uczniów gimnazyum III.

Rezerwując sobie dokładniejsze sprecyzowanie szczegółów na miesiąc wrzesień, gdy będą obecni wszyscy profesorowie i uczniowie, poruczono (na razie) wykonanie uchwał komisyi, w skład której weszli: radca Czechowski, prof. Dr Jamrógiewicz i radca A. Mazanowski.

Z krakowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół wyższych. Dla uczczenia pamięci zmarłego radcy szkolnego ś. p. Tomasza Sołtysika, dyrektora gimnazyum III., zaprasza prezydyum pozostałych w Krakowie członków Wydziału na nadzwyczajne posiedzenie, które odbędzie się dziś, we wtorek, w Uniwersytecie Jagiellońskim o godzinie 12 w południe.

Podpułkownik Berbecki, który leczył się z ran odniesionych na polu walki w tutejszym szpitalu fortecznym pod „Barananī", wyjechał na dalszą kuracyę do Zakopanego.

Kurs bibliotekarstwa urządzany staraniem Centralnego Biura Szkolnego z Królestwa i Polskiego Archiwum Oświatowego odbędzie się w Krakowie w dniach 16—22 sierpnia. Obejmie technikę bibliotekarstwa, wykłady o literaturze, zwiedzanie bibliotek, muzeów i instytucyi kulturalnych. Zajęcia trwać będą po 6—8 godzin dziennie. Zgłoszenia słuchaczy przyjmuje Biblioteka Uniwersytetu Ludowego 14 i 15 b. m. od godz. 5 do 7.

Gdzie wstyd?! Piszą nam: Za przykładem uczciwego obywatela i Polaka p. F. I., że w „Głosie Narodu" z 11. b. m. dano wyraz słusznej krytyce pod tytułem „Gdzie wstyd?!" — składam dla K. B. K. na rzecz dzieci nauczycieli ginących z nędzy i głodu koron 10.

S. S. z Wieliczki.

Pp. Hieronim T. i Wanda A. rozpoczynają od dnia 15 b. m. prenumerować „Głos Narodu" po przeczytaniu artykuliku w kronice p. t. „Gdzie wstyd?!".

M. S. z tego samego powodu składa 10 K na K. B. K.

W poczuciu własnej godności i etyki, z której zdeprawowani ludzie nic sobie nie robią — powodowany drukowanymi w „Głosie Narodu" referatami „Rozróżnić", „Dwie sprawy narodowe w Krakowie" i „Gdzie wstyd?" składam na ile mnie stać dla ratującego naszą nędzą K. B. K. 5 koron.

A. O.

Z sądu karnego. Z końcem roku 1914 w czasie inwazyi rosyjskiej w Sierosławicach ograbiono doszczętnie dom posterunku tamtejszej żandarmeryi, w szczególności zaś ofiarą zupełnej grabieży padło mieszkanie wachmistrza Romanowskiego, któremu skradziono wszystkie nawet najdrobniejsze ruchomości. Dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dopuściło się 11 miejscowych włościanek i włościan. Rozprawa przeciwko nim odbędzie się w dniach najbliższych w krakowskim krajowym sądzie karnym.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą, że w kawiarniach mają być niebawem zaprowadzone karty kawowe, okazało się bowiem, że sfery zamożniejsze nie zostały w równej mierze dotknięte, jak koła ograniczone wyłącznie do picia kawy na podstawie kart. To też obecne karty kawowe zostaną podzielone na małe odcinki, które trzeba będzie obowiązkowo oddawać w kawiarniach przy podaniu każdej porcyi kawy. Bułka z masłem należy obecnie do zabytków przeszłości. Świeżo ogłoszone rozporządzenie zabroniło podawania w lokalach publicznych chleba czy bułki z masłem.

Do lwowskiego szpitala powszechnego przywieziono onegdaj z Trościańca, pow. brodzkiego 4 osoby ranne ciężko odłamkami pocisków rosyjskich.

Zakładnicy lwowscy w Wiedniu. Jak dzienniki donoszą, przybyli do Wiednia zakładnicy miasta Lwowa, uwolnieni drogą wymiany. Są to: były rektor uniwersytetu lwowskiego Dr Beck, dyrektor ukraińskiego Tow. ubezp. „Dniestr" Dr Fedak i drugi wiceprezydent m. Lwowa Dr Schleicher. Na powitanie zgromadził się na dworcu kolei Północno-zachodniej nader liczny zastęp publiczności. Dr Fedak opowiadał, że w Kijowie przebywa z pomiędzy Ukraińców galicyjskich kilka jeszcze osób, mianowicie poseł do Rady państwa Dr Okuniewski, radca wyższego sądu krajowego Sosnowski, insp. szkolny krajowy Matyjów, kanonik X. Cegielski i inni.

Katedra kielecka. Dzienniki donoszą: Starożytna katedra kielecka zbudowana z początkiem XII. stulecia, przez Biskupa krakowskiego Cedeona, zyskała szaty nowe, świąteczne i prawdziwie artystyczne. Roboty malarskie i pozłotnicze, odrobione po mistrzowsku w stylu odrodzenia, wprowadzają w podziw nawet znawców sztuki. Całe wnętrze świątyni Pańskiej prezentuje się dziś wspaniale i majestatycznie. Gruntowne odrestaurowanie katedry kieleckiej jest zasługą X. Biskupa Łosińskiego, który pomimo wojny i strzałów armatnich, nie przerywał swej mrówczej pracy nad upiększeniem Domu Bożego. Katedra zyskała także nowe wspaniałe organy wartości 8000 rb.

Z Lublina. „Głos lub." donosi: Dnia 10 b. m. po nabożeństwie żałobnem w kościele katedralnym odbył się smutny obrzęd złożenia do grobu zwłok ś. p. Erazma Plewińskiego, człowieka zacnego i rozumnego obywatela kraju, który na kilka lat przed śmiercią cały swój majątek zapisał na rzecz utworzenia szkoły rolniczej dla synów właścicieli małorolnych. Wówczas też Lubelskie Towarzystwo Rolnicze w uznaniu obywatelskich zasług ś. p. Erazma Plewińskiego wybrało go na członka honorowego. W pogrzebie zacnego i zasłużonego człowieka po za najbliższą rodziną przyjęło udział bardzo nieliczne grono osób.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem milicyant pełniący funkcye kontroli furmanek, wywożących towary poza obręb miasta, zatrzymał podejrzany wóz, należący do Chany Bothner z Dęblina, która pokazała przepustkę na prawo wywiezienia ośmiu beczek śledzi. — Przy rewizyi okazało się, że spekulantka zamiast śledzi wiozła cztery beczki napełnione kaszą jęczmienną po 5 pudów w każdej i cztery beczki mąki pszennej pierwszego gatunku. Mąkę i kaszę wraz z właścicielką odesłano do komisaryatu policyjnego, gdzie towar uległ konfiskacie, zaś Ch. B. pociągnięto do odpowiedzialności.

Stanowisko Nuncyusza wiedeńskiego ma zająć, jako następca kard. Scapinelli'ego, X. Arcybiskup w Vercelli Teodor Valfre, hrabia di Montaldo, Sabecca, Molera i Bonzo, osobisty przyjaciel Benedykta XV. Pochodzi on z tej samej starej piemonckiej rodziny szlacheckiej. Urodził się w Cavour, 21 sierpnia 1853. Od r. 1877 do 1884 kształcił się w Akademii kościelnej w Rzymie, a jednocześnie pracował w Sekretaryacie Stanu. W r. 1884 posłał go Leon XIII. do Costarica jako delegata apost., ale pobyt jego tam był bardzo krótki, ponieważ wybuch rewolucyi spowodował zerwanie stosunków dyplomatycznych między republiką a Watykanem. Wróciwszy do Włoch, został Msgr. Valfre w r. 1885 biskupem w Cuneo, a w r. 1895 w Como, wreszcie w r. 1905 arcybiskupem w Vercelli. Miasto to położone niedaleko Turynu, liczy 20.000 mieszkańców, posiada wspaniały kościół gotycki św. Andrzeja z r. 1219; — kościół San Cristoforo ozdobił malowidłami swojemi sławny Gaudenzio Ferrari (w r. 1532). W Vercelli był metropolitą św. Euzebiusz, dlatego ustępuje ta stolica biskupia pod względem znaczenia kościelnego we Włoszech północnych tylko Medyolanowi. — Msgr. Valvre odznacza się pobożnością, wszechstronnem wykształceniem, taktem i wielką uprzejmością.

Nowy kierownik wydziału prasowego. Rząd rzeszy powołał Dra Marcina Mohra na kierownika wydziału prasowego rządu niemieckiego do Warszawy, po ustąpieniu dotychczasowego kierownika tego urzędu, tajnego radcy regencyjnego Cleinowa. Dr Mohr był dawniej naczelnym redaktorem Münchener Allg. Ztg", a później „Münchener Neueste Nachrichten".

Z Orłowej na Śląsku piszą nam: Dnia 23 lipca b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie 10-tygodniowego kursu gotowania i nauk gospodarskich w polskiej szkole dla dziewcząt w Orłowej, utrzymywanej przez krakowskiej Koło Pań T. S. L. Do licznie zgromadzonych rodziców uczenic i innych gości przemówiła serdecznie przewodnicząca T. S. L. p. Marya Siedlecka, wyrażając radość, że mimo ciężkich warunków, udało się szkołę po 2-letniej przerwie wprowadzić na nowo w życie i że dzięki energii dyrektorki szkoły p. Karoliny Brodowskiej, wynik zapisów do szkoły i wynik pracy uczenic okazał się tak bardzo dodatnim. Do szkoły na pierwsze wezwanie zapisało się 25 uczenic, córek górników z Orłowej i okolicy, które bardzo pilnie przez całe 10 tygodni zdaleka, bo nawet ze Stonawy, z Darkowa, Suchej Dolnej, Rychwałdu, chodziły po naukę do Orłowej. Przemawiali potem p. Hajdukiewicz i dyrektorka p. Brodowska, która wyraziła wdzięczność krakowskiemu Kołu Pań T. S. L. za otwarcie kursu, delegat Zarządu gł. T. S. L. w Krakowie p. dyr. Piotr Feliks i in.

Na 25 uczenic otrzymało 18 świadectwa z postępem b. dobrym, reszta z dobrym. Po uroczystości odbył się skromny obiad. Popołudniu odbyły się wpisy nowych uczenic na kurs jesienny, który rozpocznie się 15 września. Wynik zapisów bardzo pomyślny stwierdza, że ludność tutejsza z całem zaufaniem garnie się po naukę do orłowskiej Szkoły gospodarczej krak. Koła pań T. S. L.

Z żałobnej karty Legionów. Ś. p. Zubel Józef 3 p. p. 6 komp., zginął w walce pod [illegible] d. 21 [illegible] b. r.; ś. p. Bebak Władysław 3 p. p. 1 komp., zginął w walce pod wsią [illegible] d. 6 lipca b. r.; ś. p. Wisz Władysław 3 p. p. 2 komp., słuchacz 3 roku praw, zginął w czasie odwrotu pod [illegible] 6 lipca b. r.; ś. p. Filipek Józef 3 p. p. [illegible] zginął pod wsią [illegible] dn. 6 lipca b. r.; ś. p. [illegible] 3 p. p. O. K. M., zginął w walce o Górę Polaków [illegible] r.; ś. p. Augustynowicz Stefan 3 p. p. 9 komp., zginął pod [illegible] dn. 6 lipca b. r.; ś. p. Górka Jan 3 p. p. [illegible] komp., zginął w walce pod [illegible] 6 lipca b. r.; ś. p. Ostropolski Franciszek 3 p. p. 3 komp., zginął pod wsią [illegible] 6 lipca dn. 6 lipca b. r.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Emilia Hintzinger, emerytowana nauczycielka, przeżywszy lat 68, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła dnia 12 sierpnia b. r. Zwłoki, po nabożeństwie żałobnem odprawionem dnia 14 sierpnia b. r. w kaplicy na cmentarzu, złożone zostały w grobie rodzinnym Spitzerów.

Wiadomości literackie.

Dr Aleksander Szczepański: „Zdolność eksportowa przemysłu galicyjskiego". Lwów—Warszawa 1916.

Autor przytoczonej rozprawy zajął się tematem bardzo trudnym, gdyż w każdych warunkach trudnem jest obliczenie handlu zagranicznego kraju, który nie stanowi zamkniętego terytoryum celnego i nie prowadzi oficyalnej statystyki handlowej. Specyalnie zaś przemysł galicyjski, który w wielu gałęziach przedstawia bardzo ułamkowy rozwój, nie zawsze daje się ująć i przedstawić w najbardziej nawet dokładnych obliczeniach w sposób zupełnie wyczerpujący. Do zajęcia się tym tematem uprawniły jednak Dr Szczepańskiego poprzednie jego prace z zakresu statystyki przemysłowej akcyi, ogłaszane od paru lat, tak że obecna rozprawa jakkolwiek jest aktualną, nietylko jest aktualną, lecz również i źródłową, czego o bardzo wielu wychodzących obecnie broszurach ekonomicznych powiedzieć nie można.

Najpierw zajmuje się autor charakterem dotychczasowego wywozu przemysłowego Galicyi. Szczegółowe dane, które tu oczywiście streścić trudno, doprowadzają do wniosku, że eksport galicyjskiego przemysłu, w stosunku do całej wartości produkcyi przemysłowej jest bardzo znaczny, a natomiast stosunkowo mizernym jest eksport galicyjskiego rolnictwa. I jeden i drugi fakt nie świadczy dobrze o strukturze gospodarczej tego kraju. O ile zaś chodzi o przyszłość, to autor widzi w ropie naftowej i jej przetworach główny artykuł przemysłowego wywozu, który byłby poważnym nawet wtedy, gdyby Galicya zaopatrywała w te artykuły złączone z nią Królestwo. Pomyślne widoki otwierają się również i przed górnictwem węglowem, dotąd w Galicyi zaniedbywanem. Natomiast wzrost zapotrzebowania wewnętrznego na materyały drzewne osłabi albo wstrzyma zupełnie wywóz w tej dziedzinie. Korzystnym jest tutaj rozwój produkcyi przetworów drzewnych, który ma przed sobą pomyślne widoki rozwoju. Dalej na dalszy rozwój cukrownictwa w Galicyi może oddziałać powstrzymująco konkurencya potężnego cukrownictwa w Królestwie, również i inne konjunktury handlowo-polityczne nie zapowiadają łatwego rozwoju tej gałęzi przemysłu rolnego w Galicyi.

Dla przemysłu gorzelnianego niepomyślną jest okoliczność, że ten przemysł w znacznej bardzo mierze oparty jest na protekcyonizmie rządu, którego polityka może po wojnie uledz zmianie ze względów fiskalnych. Również i produkcya Królestwa w tym dziale jest bardzo silna i może stanowić poważny czynnik konkurencyjny. Mniej pomyślne widoki dla galicyjskiego przemysłu rolnego można usuwnoważyć przez rozszerzenie jego ram, przez bardziej wszechstronne przetwarzanie produktów rolnych w kraju, co mogłoby umocnić naszą produkcyę na rynku międzynarodowym. Na trudności napotka w nowych warunkach rozwój eksportu galicyjskiego przemysłu tkackiego i przemysłu maszynowego, natomiast piękne widoki otwierają się dla przemysłu chemicznego, ze względu na bogactwo materyałów surowych.

Z opery.

Druga obsada w „Madame Butterfly".

Opera krakowska jest dobrą szkołą dla młodych sił śpiewackich naszego miasta. Niejeden z tych rokujących talentów, które w zespole Krak. Tow. operowego przeszły ogniową próbę na scenie, musiałby długo czekać na nią, gdyby nie istniała ta rodzinna organizacya operowa. Okaże się niezawodnie w niedalekiej już przyszłości, że inne opery polskie będą potrzeby swoje pokrywały siłami, wykształconemi z amatorskich zaczątków na scenie krakowskiej.

Panna Helena Łowczyńska wykazała w śpiewanej ostatnio partyi Cho-cho-sany jak poważnie rozwinęła swój wyjątkowo piękny głos w praktyce operowej, czyniąc go niezawodnie podatnym do zadań tak odpowiedzialnych i trudnych, jak partya bohaterki Puccini'ego. Po „Halce" Micaeli, Małgorzacie, znakomitej Santuzzy i tak w pełni udatnej Cho-cho-san każda większa opera może pannę Łowczyńską zaprosić do swojego zespołu.

P. Józef Stępniowski, dublujący z Drem Alfredem Rawiczem partyę Pinkertona, należy także do tych prawdziwie rokujących talentów Krak. Tow. operowego, którym do pełnego rozwoju przy znakomitych warunkach śpiewackich, zawsze stwierdzanych, przeszkadza codzienna praca w innym zawodzie, odbierająca połowę energii potrzebną całemu artyście. Wobec takich danych, jakiemi rozporządza p. Stępniowski, będzie tylko kwestyą czasu przejść całkowicie na służbę opery.

Z. Jachimecki.

WODOCIĄGI dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie, uchwycenie źródeł, wiercenie studzien. Ustawianie pomp, instalacye domowe z klozetami, łazienki i t. d.
CENTRALNE OGRZEWANIE
wszelkich systemów, WENTYLACYE, — ŁAŹNIE. — MECHANICZNE PRALNIE I SUSZALNIE i t. d.
projektuje i wykonuje firma
Inż. LEONARD NITSCH i SKA
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 18. Telefon 385.
Lwów, ul. Fredry Nr. 6, Telefon 1224.
NAJLEPSZE REFERENCYE Z DOTYCHCZAS WYKONANYCH ROBÓT.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 15. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza: Dnia 14. sierpnia 1916.

Zachodni teren.

Na południowy zachód od drogi Thiepval-Pozieres udało się wczoraj rano Anglikom na szerokości około 300 metrów wtargnąć do naszych najprzedniejszych rowów. W kontrataku zostali oni dzisiejszej nocy z powrotem wyrzuceni. Koło Guillemont i na przytykającej na południe linii odrzucono, przy najcięższych stratach nieprzyjacielskich, masowe ataki nieprzyjaciela. Tak samo załamały się dwa bardzo silne francuskie ataki w odcinku Maurepas aż na wschód od Hem.

Dodatkowo doniesiono, że Francuzi w nocy na 13. bm. zaatakowali wieś Fleury i nasze pozycye na wschód stamtąd i zostali gładko odparci. Nieprzyjacielski atak granatami ręcznymi rozbił się wczoraj na północny-zachód od warowni Thiaumont.

Nad kanałem La Bassee i na południe stamtąd panowała żywa działalność bojowa. Wielokrotnie okazywały nieprzyjacielskie patrole większą ruchliwość. Zwłaszcza na północny zachód od Reims posuwały się mniejsze oddziały wywiadowcze. Po wydatnem przygotowaniu ogniowem przedsięwzięcia ich spełzły bez rezultatu.

Na wschód od Bapaume został angielski samolot w walce powietrznej zmuszony do wylądowania.

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: W okolicy Skrobowej oraz nad kanałem Ogińskiego na południe od jeziora Wygonowskiego odrzucono nieprzyjacielskie ataki. Niemieckie oddziały rozpędziły na wschód od kanału rosyjskie przednie straże, zadając im ciężkie straty.

Koło Zarzecza nad Stochodem rozstrzygnęła się walka z wysuniętym oddziałem nieprzyjaciela na naszą korzyść.

Nieprzyjacielskie ataki skierowały się na odcinek Luh—Graberka na południe od Brodów. Zostały one krwawo odparte. Nowe ataki są tam w toku.

Grupa wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W odcinku Zborów—Konłuchy rozbiły się rosyjskie ataki. Części nieprzyjaciela, które wtargnęły, zostały kontratakiem z powrotem odrzucone. Wzięto przeszło 300 jeńców. Także na zachód od Monasterzysk nieprzyjaciel nadaremnie atakował. Poniósł on w naszym ogniu wielkie straty.

Bałkański teren.

Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń. Nawet pozorna działalność nieprzyjaciela osłabła.

Naczelne kierownictwo armii.

Echa konferencyi w Wiedniu.

Sprostowanie.

Odnośnie do naszej depeszy z numeru wczorajszego pt. „Dwa teksty" przynosi nam Biuro korespondencyjne następujące sprostowanie:

„W depeszy sobotniej wieczornej o odjeździe z Wiednia kanclerza Rzeszy niemieckiej zaszła wskutek złego funkcyonowania telefonu omyłka w odebraniu zamiast słowa „w sprawie" — „prawie". Wobec tego Biuro wydaje ponownie dosłowny tekst tej depeszy:

Wiedeń. (B. kor.) Kanclerz rzeszy niemieckiej Dr Bethmann-Hollweg i sekretarz stanu Jagow w sobotę pociągiem wieczornym opuścili Wiedeń.

Podczas dwudniowych narad kierowników polityki zagranicznej obu mocarstw można było stwierdzić pełne porozumienie w sprawie wszystkich poddanych dyskusyi przedmiotów.

Komunikaty rosyjskie.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 10. sierpnia wieczorem: Nad Seretem koło wsi Neterpince i Nosowce toczą się zacięte walki. Na obsadzony przez nas las przed wymienionemi miejscami wykonali Niemcy oraz Austryacy i Węgrzy szereg kontrataków. Dotąd wzięto do niewoli 90 oficerów i 1300 żołnierzy. Na linii kolejowej Monasterzyska—Niżniów posunęły się nasze wojska nieco naprzód. Złotą Lipę przekroczono w wielu miejscach w bród, gdyż wszystkie mosty zostały wysadzone.

Dnia 11. sierpnia popołudniu. Nad Stochodem w obszarze Lubieszów—Wólka Lubieszowska—Stobychwa—Zarzecze trwają dalej zacięte walki. Nad Seretem posuwają się nasze wojska naprzód. Również tam toczy się zacięta walka. Nieprzyjaciel stawia nam silny opór i wykonuje kontrataki. Mimo wysiłków jednak nieprzyjaciela, celem zatrzymania naszej ofenzywy, dzielne wojska jenerała Sacharowa przez wykonane jeden po drugim ataki spędziły nieprzyjaciela ze wsi i lasów na prawym brzegu rzeki i dotarły do panujących pasm górskich. Walka teraz toczy się na linii wsi Trościaniec—Nestorowce. Nasze pułki kawaleryi zaatakowały dwukrotnie nieprzyjacielską piechotę. Kilkakrotnymi atakami flankowymi na gęste niemieckie formacye udało się im odrzucić je w pełnym nieporządku i w ten sposób zatrzymać ich atak. W tym obszarze wzięły dzielne wojska jenerała Ecka w ciągu walk od dnia 4. do 10 bm. do niewoli 268 oficerów i 13.000 żołnierzy. Oprócz tego wzięto przeszło 1000 rannych Niemców, Austryaków i Węgrów. Ogółem tylko dnia 10. bm. wzięto w nierannych Niemcach i Austro-Węgrach: 2 oficerów sztabowych, 104 oficerów i 4872 żołnierzy. Według zeznań jeńców są krwawe straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie.

Na linii kolejowj Monasterzyska—Niżniów rozprzestrzeniają nasze wojska swój sukces dalej i posuwają się naprzód. Jeden z naszych pułków piechoty wyrzucił nieprzyjaciela z kawałka lasu na północny zachód od wsi Dubienko nad Koropcem i wtargnął do południowej części miasta Monasterzyska, gdzie jeszcze walka trwa. Nieprzyjaciel, a zwłaszcza Niemcy, wykonują kontrataki, które jednak w zupełności zostały odparte. Wzięliśmy w tym obszarze 2500 ludzi do niewoli, w tem jednego austro-węg. komendanta pułku z jego sztabem i polowym kaznodzieją.

Posuwając się w kierunku zachodnim dotarły nasze wojska do lewego brzegu Złotej Lipy, zajęły po walce wieś Łazarówkę i zabrały przeszło 1000 Austyaków i Niemców. Jeden z naszych orenburskich pułków kozackich zaatakował nieprzyjaciela i wziął do niewoli 200 ludzi i 3 karabiny maszynowe. Jeden niemiecki pułk, który przekroczył Złotą Lipę koło wsi Zadarów i usiłował wykonać kontratak na zajęty przez nas odcinek, został z bardzo ciężkiemi stratami odparty. Nasza dzielna kawalerya przeszła Złotą Lipę, zaatakowała i odrzuciła nieprzyjaciela. W pościgu dotarła do lewego brzegu Dniestru w łuku na południe od wsi Uście Zielone. Ogólna liczba wziętych tam w walkach od 8. do 9. bm. do niewoli wzrosła do 5000 ludzi.

W kierunku Stanisławowa zbliżyły się nasze wojska prawem skrzydłem od Dniestru na południe od Maryampola i dotarły do prawej Bystrzycy, gdzie natychmiast podjęto budowę mostu. W obszarze Worochty i jeziora Szybeny nasze wojska po walce zajęły kilka wzgórz.

Dnia 11. bm. wieczorem nasz sukces nad rzeką Seretem w okolicy Nestorowce—Pleszkowce i Jankowiec zmusił nieprzyjaciela do porzucenia swych wybudowanych pozycyi koło Hładek, Worobijówki i Cebrowa 15 km. na północny zachód od Tarnopola. Równocześnie nasze wojska wzmocnione sukcesem, jaki osiągnęły w okolicy linii kolejowej Monasterzyska—Niżniów, przeszły na północ od Monasterzysk do ataku, przyczem gwałtownym szturmem pokonały nieprzyjacielskie pozycye i doszły aż do średniego brzegu Koropca, zajęły umocnioną nieprzyjacielską pozycyę i obsadziły Monasterzyska. Jedna z naszych kolumn samochodowych z karabinami maszynowymi pod komendą porucznika Pleszkowa odbudowała zniszczony koło Monasterzysk most i dotarła poza jeden batalion 3. niemieckiego pułku rezerwowego, który znajdował się w odwrocie. Gdy tu spotkała się z oporem zniszczyła batalion ogniem z opancerzonych karabinów maszynowych.

W okolicy ujścia Złotej Lipy posunęły się nasze oddziały kawaleryi dalej naprzód i obsadziły wieś Uście Zielone i ujście potoka Horożanka do Dniestru. Mężne wojska jenerała Szczerbaczewa osiągnęły tu wielkie sukcesy. Dzielne wojska jenerała Leszyckiego po zaciętych walkach w okolicy Stanisławowa zdobyły dnia 10. bm. o godzinie 7 minut 45 wieczorem miasto Stanisławów i ścigały nieprzyjaciela, który cofa się w kierunku na Halicz. Przed opróżnieniem Stanisławowa dokonał on szeregu wysadzeń. Pod naciskiem naszych wojsk opróżnił nieprzyjaciel lewy brzeg Bystrzycy. Nasze wojska rozpoczęły przekraczać tę rzekę i dawały salwy piechoty i strzelały z karabinów maszynowych na tyły cofającego się nieprzyjaciela.

Dnia 12. bm. popołudniu w okolicy średniego biegu Seretu ścigały nasze wojska nieprzyjaciela, który porzucił swą wybudowaną pozycyę i posuwają się dalej koło Buczacza na Jezierną. W okolicy na północ od tego miasta idą nasze dzielne wojska ciągle naprzód i przekroczyły w kilku miejscach rzekę Koropiec. W jego średnim biegu zdobyły one wsie Słóbódka Górna i Folwarki. W kierunku Monasterzysk obsadziliśmy linię kolejową Monasterzyska—Wyczółki i odcinek między Złotą Lipą i Horożanką od wsi Krasiejow aż do wsi Uście Zielone. W okolicy Stanisławowa przechodzą nasze wojska dalej przez rzeki Bystrzyca Nadwórniańska i Bystrzyca Sołotwińska. Nieprzyjaciel opróżnił Stanisławów i wysadził kilka zwrotnic kolejowych, podczas gdy miasto samo pozostało nieuszkodzone i w porządku.

Dnia 12. sierpnia wieczorem: Uroczystość urodzin przebywającego na terenie wojennym wielkiego księcia-następcy tronu Aleksieja, którą obchodzi nasze wojsko, schodzi się z wspaniałem wzięciem szturmem ostatniego odcinka, ubiegłej zimy jak najsilniej przez nieprzyjaciela wybudowanej linii Prypeć—granica rumuńska. Dziś dnia 12. bm. po nadzwyczajnych wysiłkach, jakie wciągu siedmiu tygodni podjęły bohaterskie wojska jenerałów Szczerbaczewa i Sacharowa pod przewodnictwem jenerała Brusiłowa, padły ufortyikowane wsie Hładki—Worobijówki—Cebrów—Jezierna—Prokopiwna—Kozłów i silnie umocniony las Bakanów, oraz cała linia nad rzeką Strypą. Z dwu skrzydeł ujęty, został naszem uderzeniem zdobyty cały odcinek w zimie gruntownie umocnionych pozycyi nieprzyjaciela od Tarnopola do Buczacza.

Dzielne wojska jenerała Leszyckiego obsadziły miasto Nadwórnę i wieś Fitków i przekroczyły Bystrzycę.

Wojna z Włochami.

Z nad Soczy.

Londyn. (B. kor.) Lord Northcliff w telegramie z frontu nad Soczą donosi, że w Anglii nie mają pojęcia o strasznych walkach na froncie włoskim. Gdyby ogłoszono jedynie liczby rannych, przetransportowanych wozami angielskiego Czerwonego Krzyża, publiczności otworzyłyby się oczy. Rozgoryczenie nieprzyjaciela objawia się w jego zachowaniu się.

Węgiel angielski dla Włoch.

Lugano. (B. kor.) Angielski minister handlu Runciman wygłosił w medyolańskiej izbie handlowej mowę, w której oświadczył, że Anglia uznaje niewątpliwie w kwestyi węgla potrzeby Włoch, ale wskazał na silnie zmniejszoną produkcyę węgla, oraz rosnące zapotrzebowanie węgla dla angielskich i francuskich fabryk amunicyi. Anglia zredukuje ilość węgla, jaką dla opału na przyszłą zimę potrzebuje i za to dostawi węgiel Włochom odpowiednio do ich faktycznych potrzeb. Także cena węgla ma być zredukowaną. Minister dodał, że w ważnych kwestyach osiągnięto porozumienie między Anglią i Włochami, przyczem popierał akcyę rząd francuski, jak np. przy przyspieszaniu potanienia transportu do Anglii włoskich wytworów rolniczych. Minister przyrzekł poparcie dla Włoch przy wyekwipowaniu floty handlowej i zakończył podniesieniem, że Anglia sama powiększyła swą flotę handlową o tysiąc nowych okrętów; zapewnia ona sprzymierzonym i neutralnym wolny ruch morski i zabezpiecza nadto sprzymierzonym dostawę pieniędzy, amunicyi i węgli, bez których musieliby oni prosić o upakarzający pokój.

Marsz na Bułgaryę i Turcyę?

Bukareszt. (Tel. pryw.) Pisma tutejsze donoszą z Ungheni: Codziennie przechodzą przez miasta Kilia, Reni, Izmaiłę wielkie transporty wojsk, których przeznaczeniem ma być poprzez Dobrudżę przedostać się do Bułgaryi i Turcyi. Słychać jednak, iż gen. Brusiłow zażądał posiłków.

Grecya a czwórporozumienie.

Oświadczenie rządu greckiego.

Berno. (B. kor.) „Temps" podaje urzędowe zawiadomienie rządu greckiego, które uważają za zaprzeczenie wiadomości o nowych żądaniach mocarstw ententy wobec Grecyi. Doniesienie to opiewa: Rząd grecki ogranicza się do wykonywania zobowiązań objętych programem z d. 21 czerwca. Działa on przy tem w pełnem porozumieniu z przedstawicielami mocarstw ententy. w Atenach. Przedstawiciele ci trzymają się ściśle granic programu. Ich częste rozmowy z prezydentem ministrów Zaimisem nie mają innego celu, jak zupełne zagwarantowanie wykonania zobowiązań przyjętych przy utworzeniu nowego gabinetu.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Bułg. aj. tel: Dnia 13 sierpnia: Bułgarski sztab jeneralny donosi: Po nadaremnym ataku, wykonanym d. 10 bm. na nasze wysunięte pozycye na zachód od jeziora Dojran, ograniczył się nieprzyjaciel w obu ostatnich dniach do ostrzeliwania tych pozycyi z mniejszą gwałtownością. Nie zauważono ruchów wojsk piechoty.

Na reszcie frontu słaby ogień działowy i utarczki patroli.

Akcya floty niemieckiej.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w kanale angielskim w czasie od 2. do 10. bm. siedm angielskich i trzy francuskie żaglowce, oraz trzy angielskie i dwa francuskie parowce

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła d. 13 bm. przedpołudniem w angielskim kanale angielski kontrtorpedowiec „Lassoo".

Przed nową bitwą?

Kopenhaga. (B. kor.) Dzienniki donoszą z Bergen: W ostatnich dniach przybyłe okręty donoszą, że na Morzu północnem okręty wojenne podjęły żywą czynność. Widziano poszczególne okręty i eskadry, także w pobliżu wybrzeży norweskich. Szereg okrętów angielskich z obawy przed okrętami wojennymi niemieckimi zatrzymało się w portach norweskich zwłaszcza w Stavanger.

Rosya a Japonia.

Tajny traktat.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankf. Zeitung" donosi ze strony poinformowanej, że traktat rosyjsko-japoński prócz ogłoszonych dotąd artykułów zawiera jeszcze trzeci tajny artykuł, który brzmieć ma, jak następuje:

III. a) Rosya odstępuje Japonii linię kolejową między Kwangsztengtsa a drugą stacyą nad Sungari, b) Japończykom przyznane zostaje prawo osiedlania się i swobodnego handlu w Syberyi, c) Prawo żeglugi i rybołóstwa na rzece Sungari, wykonywane będą przez Japończyków na równi jak przez Rosyan, d) Traktat nie nakłada na rząd japoński żadnego zobowiązania co do wysyłki sił zbrojnych lądowych i morskich do Europy, Japonia zobowiązuje się zaopatrzyć Rosyę w materyał wojenny.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 15 sierpnia 1916 r.

Mianowania arcyksiążąt.

Wiedeń. (B. kor.) „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza nominacyę polnego marszałka-porucznika i wiceadmirała arcyksięcia Karola Franciszka Józefa na jenerała kawaleryi i admirała.

Porucznicy arcyksiążęta Maksymilian, Franciszek Karol Salwator, Hubert Salwator, Leon Karol i Wilhelm Franciszek zostali zamianowani nadporucznikami, a chorążowie arcyksiążęta Rainer i Leopold porucznikami.

Nowe szkoły.

Lublin. (B. kor.) Wobec zbliżającego się rozpoczęcia roku szkolnego objawia się na całym austro-węgierskim obszarze okupowanym Polski żywe zainteresowanie wszystkich kół ludności sprawą ulepszenia istniejących i założenia nowych szkół ludowych i średnich, w czem biorą także gorliwy udział organizacye nauczycielstwa.

Jak donoszą dzisiejsze dzienniki, odbyły się na obszarze piotrkowskiej komendy obwodowej za inicyatywą komendy zebrania gminne w sprawach szkół. W czterech tylko miastach postanowiono założenie dwudziestu nowych szkół.

Bank Ziemiański.

Lublin. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą, w najbliższym czasie zostanie utworzoną przy tut. towarzystwie kredytowem ziemskiem ajencya banku ziemiańskiego, której głównem zadaniem będzie udzielanie rolnikom kredytu dla ruchu gospodarczego.

Z Centr. Komitetu Ratunkowego.

Lublin. (B. kor.) Podczas trzechdniowych narad centralnego komitetu ratunkowego przyjęto szereg uchwał, między niemi w sprawie aprowizacyi i co do akcyi ratunkowej, a zwłaszcza w sprawie utworzenia specyalnego komitetu, który ma się zająć sprawą odbudowy zniszczonej posiadłości. Wreszcie przyjęto wniosek warszawskiego centralnego komitetu ratunkowego w sprawie udziału w loteryi dobroczynnej. Następne narady odbędą się w pierwszym tygodniu miesiąca października.

Rząd bukowiński w Wielkim Waradynie.

Budapeszt. (T. pryw.) „Pesti Hirlap" donosi: Siedziba krajowego rządu bukowińskiego została przeniesiona z Koloszwaru do Wielkiego Waradynu (na Węgrzech). Prezydent kraju hr. Meran zamieszkał w pałacu biskupim.

Nadesłane.

Konwikt XX. Pijarów w Krakowie rozpoczyna nowy rok szkolny uroczystem Nabożeństwem dnia 8 września b. r.

Wpisy do szkoły przygotowawczej i do prywatnego gimnazyum realnego niższego im. X. Stan. Konarskiego przyjmuje i udziela informacyi X. prefekt Ferdynand Kozłowski, Pijarska 2, Kraków.

Kancelarya
Adwokata Floryana Popiela
przeniesioną została do realności
przy ulicy Szczepańskiej L. 1. w Krakowie.

Wydziały: PRACY SPOŁECZNEJ I GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
będą otwarte 1-go października na Kursach wyższych dla kobiet im. A. Baranieckiego, obok dawnych Wydziałów literackiego i przyrodniczego oraz Szkoły Sztuk pięknych dla kobiet.
Przesyła programy i udziela informacyi sekretarka H. Tomaszewska w Krakowie, ulica Karmelicka L. 32.
Dyrektor Józef Rostafiński.

SKLEP WŁASNEGO WYROBU SZTUCZNYCH KWIATÓW
AMALII KNAPIŃSKIEJ
ZOSTAŁ OTWARTY RYNEK GŁÓWNY L. 6

LWOWSKA
PAROWA FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA
dawniej W. HERTÉ obecnie
GUSTAW WĘGRZYN
FABRYKA UL. KRÓLA LESZCZYŃSKIEGO 8. WE LWOWIE.
Kantory przyjęcia: ul. Króla Leszczyńskiego 8. Łyczakowska 18. i Kochanowskiego 8. I. p.
przyjmuje
do chemicznego czyszczenia, apretowania i farbowania:
Wszelkie suknie damskie w całości lub prute. Ubrania męskie, ubrania dziecinne. — Mundury wojskowe i urzędnicze. — Pióra strusie i fantazyjne. — Boa, futra. — Meble, portyery, kapy, dywany, firanki wszelkiego rodzaju. — Ornaty, chorągwie, sztandary, stuły i inne przybory kościelne. — Rękawiczki białe i kolorowe. — Oraz wszelkie inne przedmioty w zakres ten wchodzące. 1119
Wykonanie szybkie, pierwszorzędne.
CENY UMIARKOWANE.

Dr. AUGUST LORIA
ordynuje jak w latach ubiegłych
MARIENBAD
Haus Gutenberg, Waldbrunnstrasse.

Do naszych Czytelników w Warszawie.

Otrzymaliśmy zawiadomienie z Cesarskiego Niemieckiego Urzędu Pocztowego Nr. 1. w Warszawie, że „Głos Narodu" otrzymawszy debit do Generalnego Gubernatorstwa warszawskiego, można prenumerować przez powyżej wspomniany Urząd pocztowy, co wielce Szanownym Czytelnikom ułatwi prenumeratę i przesyłkę przedpłaty.

Prenumerata „Głosu Narodu" w Warszawie wynosi wraz z przesyłką: miesięcznie 4 K 40 h, kwartalnie: 12 K 80 h, półrocznie 24 K 60 h, rocznie 47 K 20 h.

Administracya „Głosu Narodu".

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Fran. NOWINSKIEGO
SPADKOBIERCY
KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA L. 12
urządza pogrzeby bogate i skromne.
Wielki wybór TRUMIEN METALOWYCH I DREWNIANYCH.
Ekshumacye i przewozy zwłok do różnych krajów.
Ceny najtańsze. 1304

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI
i Kraków, Plac Maryacki L. 8.
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH
Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie
Stacye Męki Pańskiej. Ceny konkurencyjne

Zegiestów-Zdrój

Zakład zdrojowo-kąpielowy
nad Popradem. 2854

Najsilniejsza szczawa zimno-żelazista. Ceny mieszkań zniżone. Dwa pensyonaty. Aprowizacya zapewniona. Kąpiele mineralne, borowinowe i popradowe. Stacya kolei na miejscu. Bliższych wiadomości udziela zarząd Zakładu.

ZAKŁAD NAUKOWY
ŚŚ. Najśw. Serca Jezusowego
(tymczasowo w Pleszowie) rozpoczyna rok szkolny w dniu 15 Września b. r. ponownie w Górze Zbylitowskiej pod Tarnowem. 2846

Księgarnia Altenberga
POSZUKUJE
kompletnych dzienników, pism ilustrowanych i humorystycznych za czas wojenny. 2359

PRZYMUSOWY ZARZĄD DÓBR ROZWADOWA
MA NA SPRZEDAŻ
kilkaset morgów uszkodzonych zewnętrznie pożarem starszych i młodszych drzewostanów sosnowych zaraz do wyrębu przeznaczonych. Starsze drzewostany od lat 40 i wyżej będą na metry kubiczne sprzedawane, młodsze mogą być sprzedawane na morgi. Sprzedaż może być uskuteczniona tylko przez przymusowego zarządcy zamieszkałego we Lwowie ul. Zielona l. 17 II piętro pierwsze drzwi na lewo w drodze oferty lub w drodze ustnego porozumienia. 2347

BANDAŻE na przepukliny (ruptury), pępka, brzucha i pachwiny.
Opaski brzuszne. — Cenniki darmo.
M. Z. POLACZEK, SAMBOR 11.
2360

Mc. Cormicka i Walter A. Wooda
Amerykańskie ŻNIWIARKI, SAMOWIĄZAŁKI i grabiarki oraz SZPAGAT „MANILLA“
już w ograniczonej ilości Posiada
ROMAN ŚWIĄTEK
Dom Handlowo-Rolniczy.
Miechów-dworzec. 2314

WSPOLNICZKI

starszej panny lub bezdzietnej wdowy z kapitałem conajmniej 4.000 Koron do rentownego interesu poszukuje mężczyzna inteligentny, w sile wieku, wolny od wojska, ewentualnie w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod gwarancyą dyskrecyi, pod: A. Z. Zaufanie do Administracyi: „Głos Narodu“.
2381

WÓZEK

ręczny, dwukołowy, kryty tanio do sprzedania „Laktol“ Kraków ul. Karmelicka 15. 2385

MATEUSZ STANEK
konc. majster murarski Kraków. Konarskiego 32. IX. Dz.
wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące z własnego materyału lub dostarczonego w miejscu i na prowincyi po przystępnej cenie. Może prowadzić roboty dniowo swemi ludźmi lub budującego. Na życzenie sporządza plany i kosztorysy.
2356

KAINIT KAŁUSKI
po oryginalnej cenie 220 K. za 10.000 klg. bez worków loko Kałusz.
Józef Karrach, Lwów obecnie Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1466

Potrzebna
OSOBA DO OPIEKI
nad rocznem dzieckiem
i do gospodarstwa domowego, ewentualnie do wyręczenia pani domu. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu« pod A. Ch. 80.
2332

NOWOŚĆ!
Mydło sztuczne „Brizol“

do mycia rąk i szorowania
wyrób zachodnio-czeskich fabryk wyrobów kaolinowych poleca Generalne zastępstwo na Galicyę
L. & G. KADEN Tow. akcyjne
w Krakowie, Dunajewskiego 6.
Sprzedaż tylko hurtownie. 2385

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Stowarzyszenia Kupców i młodzieży handl. w Krakowie
odbędzie się
w Poniedziałek dnia 21. Sierpnia 1916 r. o godz. 7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Smoleńsk L. 19. —

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawa kupna realności dla Stowarzyszenia.
3. Wnioski członków. 2388

Kraków, dnia 12. Sierpnia 1916 roku.

ZA WYDZIAŁ STOW. KUPCÓW I MŁODZIEŻY HANDLOWEJ W KRAKOWIE
Aleksander Adelmann prezes. *Antoni Kryżański* sekretarz.

UWAGA: Wrazie niedojścia do skutku I-go Walnego Zgromadzenia następne odbędzie się dnia tego samego o godzinie 8-mej wieczorem z tym samem porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska
KSIĘGARNIA WE LWOWIE
(Hotel Georgea)
poleca nowość ważną dla adwokatów i sędziów:
PROF. DR. ERNEST TILL. 2377

II. i III. NOWELA DO USTAWY CYWILNEJ.

Tłumaczenie polskie wraz z objaśnieniami na podstawie materyałów z tekstem niemieckim. Objętość 15 arkuszy druku.
Cena Koron 6·—, z przesyłką Koron 6·50.
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

CENA SAMOUCZKA NIEMIECKIEGO
KORON 5.—
za każdą część (I. lub II).



Samouczek „ARGUS“ opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona — dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków — a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. p.).
Samouczek „ARGUS“ podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie.
Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie:
NAKŁAD STANISŁAWA GOLDMANA W KKAKOWIE, ULICA SZEWSKA 17. (Instytut języków Ansona).

CENA SAMOUCZKA FRANCUSKIEGO
KORON 6·— za część I.,
lub kor. 3·50 za część IA i kor. 3·— za część I. B.

KORALIKI, okucia wzory do wyrobu torebek. OGNIE SZTUCZNE, lampiony, przybory do rybołowstwa w wielkim wyborze. PASTY DO POSADZEK, farby, lakiery, pendzle i wyroby szczotkarskie. Nowość „PHYHON“, światełka nocne, nie kopcące o berdzo wydatnym i jesnym płomieniu. — Przybory toaletowe, wybory galanteryjne mydła i perfumy.
Polecają najtaniej:
FIAŁEK & TUREK KRAKÓW, KARMELICKA 8. GŁÓWNY SKŁAD FARB, LAKIERÓW, perfum, mydeł i ogni sztucznych.
2368

Wodociągi, pompy wszelkiego rodzaju
oraz reperacye tychże po przystępnych cenach uskutecznia
Inż. JÓZEF SCHROLL
Filia Kraków, ul. Pawła Nr. 8.
Zamówienia pomp różnych głębokości studzien wykonuje w ciągu dwóch godzin.
— Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo (Bezpłatnie). — 1297

KUCHNIA
Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

SOK MALINOWY
z poręczeniem naturalnie czyste, gotowany w najlepszym cukrze, 5 klg. za 12·— K. opłatnie wysyła za zaliczką: 2330
A. TOSEK, PRAGA CZESKA. Król. Vinohrady 1274/IV.
Przy hurtownych zamówieniach osobne ceny.

Potrzebna jest
Nauczycielka
któraby się zajęła dziećmi i uczyła dwóch chłopców jednego drugą a drugiego trzecią klasą. Ukwalifikowane osoby zgłaszać się mogą pod adresem — St. Hippmanowa, właścicielka dóbr Trześni p. Niwiska obok Kolbuszowy. 2390

Chętnie wyjadę na wieś w charakterze
instruktora
W liście proszę o warunki: »Słuchacz praw« Administracya »Głosu Narodu«. 2384

Rodzina mieszkająca na wsi w okolicy Krakowa, poszukuje do wynajęcia
dwóch pokoi
przyzwoicie umeblowanych z łazienką, opałem i usługą — w nie zbyt wielkiej odległości od Rynku, jako miejsca zatrzymania w czasie pobytu w mieście. Zgłoszenia najdalej do 1/IX b. r. proszę nadesłać do administracyi pisma pod literą M. Nro 100. 2383

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

SPÓŁKA FAKTUROWA
Stow. zarejestr. z ogr. poręką
w Krakowie, ul. Podwale L. 7.
oraz
FILIA W TARNOWIE
ul. Krakowska L. 8.
przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po
5%
licząc od dnia złożenia. 170
Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.
Porażek (?) Spółka z własnych funduszów.

KRAJOWA SZKOŁA KUPIECKA
w Białej ul. Cesarza Wilhelma L. 28.

Dwuklasowa szkoła handlowa męska: warunkiem przyjęcia jest ukończenie 14 lat życia, tudzież ukończenie 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Uczniowie, którzy nie mają wyżej wymienionego wykształcenia, mogą być przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego.

Dwuklasowa szkoła handlowa żeńska: warunki przyjęcia te same, co i dla chłopców.

Klasa przygotowawcza dla chłopców i dziewcząt: do klasy przygotowawczej przyjmuje się uczniów i uczennice, którzy nie mają warunków przyjęcia do klasy pierwszej, a ukończyli 13 rok życia, i złożą egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków.

Jednoroczny kurs handlowy żeński: warunki przyjęcia te same, co do dwuklasowej szkoły handlowej męskiej, względnie żeńskiej.

Niezamożni uczniowie i uczennice a odznaczający się pilnością i zdolnością, mogą być skąd całkowite lub częściowe uwolnienie od opłaty szkolnej.

Uczennice zamiejscowe znajdą tanie umieszczenie w klasztorze św. Hildegardy w Białej.

Rok szkolny rozpocznie się z początkiem września.

Po prospekta i szczegółowe informacye zechcą P. T. Rodzice zwrócić się wprost do Dyrekcyi pisemnie lub ustnie. 2380

W pierwszych dniach września zostanie otwarty
INTERNAT DLA UCZENIC
Prywatnego Gimnazyum realnego w Zakopanem
pod kierunkiem i opieką Jadwigi Maszewskiej i Julii Benoni-Dobrowolskiej.
Adres do 1 września: Rabka, willa Maciejówka, od 1 września Zakopane, Nieczuja.
Ponadto prowadzone będą komplety klasy pierwszej, drugiej i trzeciej szkoły ludowej i dom dziecięcy, metodą Montessori. 2389

BILARD
do sprzedania lub wypożyczenia.
Wiadomość: Krzyża 10, Pracownia stolarska. 2350

Magistrat miasta Janowa lubelskiego
poszukuje zaraz
EGZEKUTORA
za wynagrodzeniem
120 Koron miesięcznie.
Zgłoszenia na ręce Dra W. Nowaka, c. i k. komisarza rządowego m. Janowa.

W lasach do dóbr H. Tenczyńskieg... łących jest
ZARAZ DO SPRZEDANIA
1500 metrów przestrzennych
DRZEWA OPAŁOWEGO
łupanego (buk).
Oferty z podaniem ceny loco las wnosić należy do końca sierpnia b. r. do podpisanego Inspektoratu lasów, gdzie też bliższe informacye udzielone zostaną.
Inspektorat lasów dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego w Tenczynku.

Poszukuje się energicznego
GOSPODARZA
obeznanego z maszynami rolniczemi, za ordynaryą lub stoł zaraz. — Zgłoszenia z ewentualnemi odpisami świadectw: Jurzyce, poczta Skawina.

Absolwent filozofii i Akademii handlowej w Wiedniu
z praktyką nauczycielską i buchalteryjną w wiedeńskiej asekuracyi, wolny od wojska, z kaucyą lub większą poręką przyjmie odpowiednie zajęcie w szkole średniej, banku asekuracyi lub innem przedsiębiorstwie handlowo przemysłowem za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Absolwent filozofii J. Z. do admnistracyi „Głosu Narodu“.

BIURO UMIESZCZEŃ
przy stowarzyszeniu Nauczycielek Kraków Karmelicka 32 poleca. Nauczycielki Bony i Wychowawczynie polki i cudzoziemki. — Godziny biurowe od 11 do 1. 2370

Aktualna nowość! Wyszedł już z druku.
WACŁAWA GRABIAŃSKIEGO (FEBA)
„WOJENNY BALONIK“
(bajki i nie-bajki).
Zbiór wierszy, satyr, obrazków nowelek e t. c. osnutych na tle współczesnych stosunków wojennych.
Cena 2 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Gł. składy S. A. Krzyżanowski Kraków. E. Wende i S-ka Warszawa i M. Niemierkiewicz Poznań. 2357

Monter maszynowy
posiada świadectwa pierwszorzędne z poleceniami, pracował w większych fabrykach oraz w majątkach jako mechanik, zna się dobrze na maszynach parowych, lokomobilach, młocarniach, poszukuje posady. Zgłoszenia: Klar. Katedralna Tarnów dla „Turskiego“. 2379

Obiady
prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

KUPIĘ POJAZD
wolant, jeżeli można z budą lub bryczką resorową w dobrym stanie i kolejne. Zgłoszenia pisemne do Administracyi »Głosu Narodu« pod: »powozik«. 2386

Do sprzedania
dom II. piętr. z konfortem z bramą wjazdową, ogrodem wolny od podatku, za parkiem krakowskim przy stacyi tramwajowej. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod park pośrednictwo wykluczone. 2351

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.